WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **100 Mk** (półrocznie **50 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie **3 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.** Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudnia.

Nr. 39. **Biała, dnia 26 września 1920.** **Rok III.**

Pokoju powszechnego oczekuje znękana ludność.

Nie ma w Polsce człowieka, któryby nie dążył do pokoju, który chciałby dalszej rzezi wojennej. W ten sposób dzisiaj często się słyszy różne zdania wypowiedziane przez ludzi o różnych odcieniach i zabarwieniach politycznych.

Istnieje jednak to nieszczęsne słowo „ale“ i chociaż niby wszyscy są za pokojem, to każdy ma to swoje „ale“, które częstokroć przeczy rzeczywistym dążnościom pokojowym wśród społeczeństwa nurtujących. „Rzeczpospolita“ organ narodowej demokracyi również pisze o tem, że jeżeli już ententa żąda, byśmy pokój zawierali, no to musimy, nie chcemy lecz musimy, lecz dodaje zaraz swoje ale, może by nie zawierać pokoju z tą szarańczą bolszewicką, tylko przestać prowadzić wojnę. To znaczy według narodowej demokracyi, ani pokoju ani wojny. Powołują się nawet te linoskoczki endeckie na to, że taki pokój mają z bolszewikami „sprzymierzeni“. Nie biją się z niemi „ale“ też i nie kupują od nich nic i nic im nie sprzedają. Szczególnie zaś czyni tak Millerand. „To i owe państewko na granicach dawnej Rosyi, może sobie nawiązać stosunki z Rosyą. Polska jednak musi chyba policzyć się do państw poważnych“.

Tak kłamią i oszukują ci wielcy mężowie stanu papierowej Rzeczypospolitej.

Zapominają jednak, że Anglia to poważne państwo i Włochy również, a oba te państwa wcale poważnie myślą o „stosunkach“ z Sowietami. Angielski zaś rząd od miesięcy targuje się o te stosunki z Sowdepią, tylko targu dobić nie może. A chociażby ten targ i trochę polskiej skóry kosztował to napewne nie spowoduje zerwanie układów, jak tego dowodzą owe „linie“ Curzonów i tylu innych.

Zaś Millerand broni jedynie papierów francuskich grajzlerników i gdy bolszewicy im je „skonwertować“ zechcą, to francuski rząd bez rękawiczek ujmie ich rękę i potrząśnie nią na zgodę.

Zresztą Anglia i Francya nie będą miały wspólnej granicy z Rosyą. A tymczasem na „gruncie“ tym dzieją się nam niezliczone krzywdy. Pozbawia się nas Cieszyna, „umiędzynarodawia“ Gdańsk, każe się nam drżeć o losy Górnego Śląska, gotuje się nam zwykle takie niespodzianki, od których dech zapiera.

A na to wszystko godzą się endeckie ujki za granicą, tu zaś w kraju endecya propaguje wojny odwetowe. Jak i sprawa Śląska, tam w Paryżu podpisują układ Piltze i Paderewscy, a tu w kraju ich pobratymcy krzyczą już o nowej wojnie z Czechami. A lud ma być dalej tym kozłem ofiarnym, którego się strzyże w prawo i lewo.

Endecya dzisiaj zwaryowała — dla swoich celów, ktoremi są: **opanowanie władzy wyłącznie przez endeków**, prowadzi w kraju na jednem miejscu politykę pokojową pod maską, której kryje się imperyalizm, a w drugiem miejscu propaguje nowe wojny. Szczęście tylko, że nasza delegacya nie przypakowała chyba do walizek swoich tego pokurcza „statsmaństwa“ jakiem jest strońsko-endecki pomysł udzielony jej „na wyjezdnem“.

Delegacya wyjeżdżała bowiem do Rygi w przeświadczeniu, że pokój dojdzie do skutku. Jestto nie tylko przeświadczenie delegacyi pokojowej, lecz całe społeczeństwo czeka tej chwili, kiedy nareszcie będzie mogła zaśpiewać hymn pokojowy.

Ludność znękana siedmioletnią wojną pragnie pokoju, i to pokoju powszechnego, opartego na sprawiedliwości, pokoju, który by przywrócił normalne życie.

Nie jest do pomyślenia podniesienie naszej produkcyi, a zarazem waluty, bez trwałego pokoju i to nie tylko na wschodzie, lecz pokój ten musi być zapewniony na przeciąg długich lat, o ile już nie może być pokojem stałym.

Kto dzisiaj — gdy jeszcze nie ukończyliśmy jednej wojny, już propaguje drugą, ten jest pospolitym zbrodniarzem.

A jednak są ludzie (których nie daleko trzeba szukać), którzy choć z bólem godzą się na pokój na wschodzie, lecz otwarcie wołają o wojnę na zachodzie.

Wszystkie państwa i to państwa zagospodarowane od dwóch lat, zażywają błogiego pokoju, tylko ta biedna Polska znękana, ma dalej broczyć w krwi, jeżeli nie na wschodzie to na zachodzie.

I ludzie tego rodzaju, którzy zupełnie się nie kryją ze swoimi wojennymi hasłami, korzystając z ogólnej sytuacyi, śmią bezczelnie w swoich pismidłach pisać, że oni pragną pokoju — a socyaliści dążą do dalszej wojny. Endecya i klerykali wraz pragną pojednania z bolszewią, tylko P. P. S. stoi na przeszkodzie.

Trzeba być człowiekiem wyzutym z wszelkiej uczciwości i pozbawionym zupełnie taktu, by coś podobnego napisać.

Endeko-klerykali wiedzą jednak, że zupełnie zaufanie w masach ludowych stracili, zmieniają więc chorągiewkę i zaczynają publicznie trąbić o radykaliźmie, demokratyźmie a po cichu na swoich posiedzeniach poufnych radzą, jakby się tu dobrać do skóry, ludu pracującego.

Zapóźno jednak wybraliście się, lud was zna, lud sam potrafi bronić swoich praw, lud sam wprowadzi demokratyczny ustrój w Polsce, bo lud w tej Polsce rządzić będzie.

Zbankrutowani zamachowcy z waszego panowie reakcyoniści obozu, nie odrobią swoich win i zasłużona kara za wszystkie krzywdy, które Polsce i ludowi pracującemu wyrządzili ich nie minie.

Pokój powszechny przyjdzie bo lud sobie go życzy, lecz w czasach pokoju ani skrajni z lewicy, ani skrajni z prawicy rządzić nie będą. Będzie rządził lud — bo lud powoła rząd robotniczo-włościański, który Polskę wyprowadzi z błota klerykalno-endeckiego na drogę rozwoju, dobrobytu i na wzór państw zachodnich, na które się zawsze powołuje reakcya, gdy chodzi o ich cele.

Dlatego nie wojny — lecz pokoju powszechnego oczekuje znękany lud polski.

Klęska aprowizacyjna.

Siódmy rok trwająca wojna, wyniszczyła doszczętnie cały świat. U nas w Polsce, w kraju rolniczym jeszcze można się było jako tako wyżywić, gdyby od początku swego istnienia było rządzone państwo polskie przez ludzi rozsądnych obliczających nie z dnia na dzień lecz na przeszłość. A drugiem ważnym czynnikiem, który utrudnił wyżywienie ludności to wojna, którą państwo polskie zmuszone było prowadzić od początku swojego istnienia.

Ubiegłe lata przecież były takiemi, że przy pomocy Ameryki żyliśmy może nie wszyscy dostatnie, lecz nie przymieraliśmy głodem.

Obecny rok jednak przedstawia się znacznie gorzej — zima się zbliża a tu już nie ma mąki.

Kraj nasz nie jest w stanie wyżywić wszystkich mieszkańców, ponieważ najlepsze jego połacie rolnicze, jak Suwalszczyzna, ziemia warszawska, lubelska i wschodnia Galicya zostały doszczętnie zniszczone przez najazd bolszewicki. Ziemie, które miały dostarczyć żywności centrom przemysłowym, same tej żywności dla swoich mieszkańców nie mają. Zagranica jak Ameryka, w tym roku jak słychać również nam nie przyjdzie z pomocą. **Co więc będziemy jeść?** Pow. Rada aprowizacyjna zastanawiała się na swoich posiedzeniach, nad sposobami wyżywienia ludności. Rolnicy w powiecie oświadczają, że z powodu roku nieurodzajnego nie wiele pozostały im produktów do zbycia. Na domiar złego Ministeryum aprowizacyi przydzieliło nasz powiat celem zaaprowidowania do Lwowa, zkąd prawdopodobnie nie będziemy mogli nic otrzymać. Według wykazów sporządzonych przez urząd aprowizacyjny brakuje tylko powiatowi bialskiemu **przeszło 449 wagonów żyta, 241 wagonów przenicy, 237 wagonów jęczmienia i około 120 wagonów ziemniaków.**

Wszystko to trzeba do powiatu doprowadzić, ażeby nie zginąć z głodu. Co do ziemniaków to sytuacya o tyle jest lepsza, że będziemy je mogli sprowadzić z poznańskiego. O zbożu jednak nie ma mowy, ponieważ rząd nie wypuszcza, bo to potrzebuje dla armii i powiatów zniszczonych wojną. Trudne więc zadanie ma do spełnienia Pow. Rada aprowizacyjna, na ostatnim ze swoich posiedzeń uchwaliła zwrócić się do rządu celem pomocy dla powiatu w ten sposób, ażeby kontyngent pozastał w powiecie celem aprowidowania mas ludności robotniczej.

Prócz tego P. P. S. wysłała delegacyę do Warszawy, która przedłożyła w prezydyum Rady ministrów memoryał, w którem przedstawiliśmy rozpaczliwy stan aprowizacyjny i domagaliśmy się przydzielenia pow. bialskiego wprost do Ministerstwa aprowizacyi w Warszawie, oraz subwencyi celem potanienia środków spożywczych.

Delegacya nasza została życzliwie przyjęta przez prezydenta **Witosa** i wiceprezydenta **tow. Daszyńskiego**, którzy oświadczyli, że stan aprowizacyjny jest ogólnie niezadowalniający lecz, że dołożą starań, ażeby robotniczy powiat bialski otrzymywał w miarę możności przydziały regularnie i o ile to będzie możliwe w prost z Warszawy. Delegacya nasza wróciła z tymi zapewnieniami i z temi zapewnieniami podzielamy się z czytelnikami.

Naturalną rzeczą, że nie można wobec tych zapewnień opuścić rąk, bo rząd nam o tyle może pomódz. o ile sam będzie rozporządzał jakiemi środkami.

Przewidywaliśmy z góry, że obecna zima, która prędko nadchodzi, będzie jedną z najgorszych i dlatego powzięliśmy akcyę przedewszystkiem na miejscu w tym kierunku, ażeby z powiatu nic nie wypuścić gdzieindziej.

W tym celu za iniacytywą tow. Dr. Grossa i w porozumieniu ze Składnicą Kółek rolniczych odbyliśmy kilka konferencyi z przedstawicielami obszarników i wielkorolników które zmierzały do **zbliżenia się konsumenta do producenta**, z wyłączeniem pośredników handlarzy. Akcya ta jest dalej w toku i ostatnie zgromadzenie producentów w tym celu zwołane w Kętach, na które zaproszono przedstawicieli konsumentów uchwaliło w zasadzie stworzyć organizacyę producentów rolnych, która ma mieć za zadanie wszystkie nadwyżki zboża, ziemniaków, drobiu, bydła i t. p. oddać po cenie umówionej organizacyom konsumentów, w zamian za co organizacye konsumentów mają w miarę możności dostarczyć organizacyi producentów rolnych potrzebnych im artykułów.

Związek konsumów wspólnie ze Składnicą Kółek rolniczych utworzył hurtownie pod nazwą „Związek i składnica“, która ma za zadanie dostarczyć produktów spożywczych konsumentom zorganizowanym w konsumach i Kółkach.

W związku z temi wyjechali już nasi delegaci do Poznania celem zakupna ziemniaków.

Samopomoc organizacyi jest rozwiniętą i ta zdaje się tylko jest wstanie uratować powiat od katastrofy aprowizacyjnej.

Rząd prawdopodobnie niewiele nam dopomoże, bo nie jest wstanie, jedno jednak jest wstanie uczynić, czego się w interesie konsumentów i spokoju publicznego domagać musimy, a mianowicie: ażeby

rząd i władze jemu podległe organizacyom w tej akcyi zapoczątkowanej szedł na rękę, aby organizacyom pomagał a nie szkodził.

Żądamy, ażeby wykluczyć wszelkich handlarzy prywatnych, którzy pod adresem gminy czy miasta wyjeżdżają otrzymując poprzednio pozwoleństwa i każdy na własną rękę zakupuje ziemniaki, zboże i t. p. dobijąc swoje prowizye i utraty, tem samem robiąc paskarstwo. Jeżeli w pow. bialskim dwie organizacye, które mają u siebie wszystkich konsumentów, działają wspólnie, to rząd i jego funkcyonaryusze powinni te organizacye popierać a nie pośredników, znanych zresztą na terenie powiatu bialskiego jako notorycznych paskarzy.

Ze strony zaś rolników, musi być zrozumienie, że w ciężkich czasach musimy sobie wszyscy uszczuplić, ażeby ten ciężki okres spokojnie przeżyć.

Najważniejszą w tym momencie, która na aprowizacyi wiele zaważy jest **sprawa pokoju**, którą należy przyspieszyć dopóki nie nadejdzie zima.

Skończyć raz z wojną a weźmy się do gospodarki, bo inaczej zginiemy. A. Pająk.

Zbrodnie endeckie.

Partya narodowo-demokratyczna, składająca się z ludzi, którzy zawsze uchodzili za najlepszych Polaków, którzy za czasów rządów obcych płaszczyli się przed tyranami, którzy każdy odruch wolnościowy w narodzie potępiali, ta partya obecnie po porażkach politycznych usiłuje w Polsce gwałtem dorwać się zupełnie do władzy.

Reakcya najgorszego gatunku, to partya endecka. I dzisiaj kiedy chodzi tej partyi o dorwanie się do władzy, a kiedy po za sobą nie ma nikogo, to najgorszego rodzaju reakcyjne dusze występują niby w obronie demokracyi a w gruncie rzeczy przygotowują zamach stanu. Jednem słowem chcą porwać za sobą lud, ażeby go później steroryzować i wprowadzić swoje reakcyjne zamiary do skutku. Dla wiadomości naszego ludu drukujemy wszystkie zbrodnicze działania endeków i zendeczonych księży:

Zbrodnicza agitacya ks. Lutosławskiego.

W niedzielę 12 września ks. poseł Lutosławski urządził w Łomży wiec na temat obecnej sytuacyi politycznej. Ks. Lutosławski zjawił się na wiec w asyscie swoich fornali z Drozdowa i wygłosił mowę w najwyższym stopniu demagogiczną i podburzającą. Oświadczył n. p., że ostatnie wypadki świadczą o tem, iż w Naczelnem Dowództwie są albo zdrajcy albo warjaci. Mówił, że nie należy się dziwić, jeżeli żołnierze polscy w niektórych okolicach rabują, są oni głodni, gdyż intendantura znajdująca się w rękach żydowskich nie dostarcza im żywności. Nawet na żandarmeryę wpadł, gorący jej z przed roku wielbiciel, twierdząc, że żandarmerya jest przekupiona za pieniądze pepesowskie i t. d. i t. d. Obecnie ks. Lutosławski wyjechał w okolice Łomży i tam dalej prowadzi swą antypaństwową agitacyę.

Manekin endecki.

Paryski „Journal des Debato" zarzuca Polsce imperyalizm w stosunku do Litwy. I oto dr. Irena Parmenkowa z „Rzeczpospolitej" obwinia o to tow. Daszyńskiego, który ma być odpowiedzialny za każdy artykuł, ukazujący się za granicą i nieprzychylny Polsce. Jakgdyby już nie było Endeków w Paryżu, Londynie i gdzieindziej, którzy nielada mają przyjemność w tem, że inspirują polakożercze artykuły, by później p. Parmenkowa miała temat do zarzutów pod adresem tow. Daszyńskiego.

Może tow. Daszyński ponosi też odpowiedzialność za nikczemne artykuły w „Rzeczpospolitej", „Gazecie Warszawskiej", „Dwugroszówce" szkalujące w łajdacki sposób Naczelnika Państwa i Polskę.

P. Stroński ćwiczy się w zapytaniach i odpowiedziach.

P. Stroński pióro pp. Paderewskich „poucza" w oryginalny sposób, jakie mają być poglądy na sprawę pokoju i jakie mają być warunki pokojowe. P. Stroński stanął „bez zastrzeżeń" na stanowisku Ameryki, nie uznającej Polski poza granicami ściśle etnograficznymi. Ale p. Stroński jest zarazem redaktorem organu stronnictwa arcyb. Teodorowicza i Dubanowicza, które obowiązuje bezprogramowość endecka. Więc p. Stroński nieposzlakowany Amerykanin, posuwa jednakże granicę do okopów niemieckich, mimo zakazu Ameryki. P. Stroński przytacza słowa Nacz. Państwa, iż „trzeba iść przed siebie aż do zupełnego rozbicia wroga". Jest to takie sobie wcale nie amerykańskie, lecz czysto endeckie okłamywanie czytelników, albowiem p. Stroński wogóle nie chce zawarcia pokoju z Rosyą, tylko załatwić sprawę po amerykańsku: **ani wojny, ani pokoju**, oto endeckie hasło.

Jakby to dobrze było, żeby p. Stroński swe ćwiczenia à la Olendorff, wyprawiał na rdzennie amerykańskim gruncie. Nie potrzebowałby wówczas ani wojny prowadzić, ani pokoju zawierać.

Endecki generał a automobile.

„Robotnik" pisze:

Czy p. generał Wroczyński, kierownik naczelnej kontroli wojskowej nie zechciałby łaskawie zainteresować się samochodem, który został podarowany w Mińsku księżnej Michałowej Worowieckiej przez gen. Dowbór—Muśnickiego. Wierzymy, że p. generał Wroczyński będzie nam wdzięczny za ujawnienie tego szczegółu. My ze swej strony zapowiadamy z góry wdzięczność naszą za oczekiwaną przez nas odpowiedź.

Kłopoty posła endeckiego.

Poseł endecki Jan Zamorski ma kłopot nielada: dostrzegł „zbliżanie się absolutyzmu". A sam jeszcze przed kilkoma miesiącami agitował za monarchią.

Ma on drugi kłopot, jeszcze większy. Oto boi się, że będzie zamach stanu, a nawet „zbrojny zamach stanu" i, że ci, co dokonają zamachu i opanują Sejm, nie będą wypłacali endekom.... dyet poselskich.

Wpadł tedy p. Zamorski wrzał i klnie ordynarnie na Polskę, jako na „Rzeczpospolitą osobliwego nabożeństwa", a o Naczelniku Państwa wyraza się tak: „Nic więc dziwnego, że ci panowie (z grupy Wyzwolenia) żądają dla swojej głowy państwa (!!) nietykalności majestatu".

Dla swojej głowy państwa? Czyż endecy nie głosowali jak jeden mąż na Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa? Czy teraz nie mają swych przedstawicieli w R. O. P.? Czemuż nie wystąpią otwarcie, czemu strzelają z za płotu? Nędzni tchórze!...

Agitacya endecka w kraju.

Po całym kraju prowadzona jest bezczelna, karygodna agitacya N. D. przeciwko Naczelnemu Dowodzcy. Pomagają w tem endecy księża. Ambony są pod tym względem niedopuszczalnym terenem agitacyi, o czem władze dyecyzyalne muszą wiedzieć a nie przeciwdziałają.

Endecya na terenie powiatu bialskiego.

Intrygami i łajdackiem sposobem, korzystając z zaprzestania walki partyjnej ze strony P. P. S., która w chwili krytycznej dla państwa uważała za stosownie, nie walczyć, wykorzystali to endecy i usunęli znienawidzonego przez siebie Starostę p. Nowaka. O tej sprawie już pisaliśmy w poprzednim numerze z tą tylko poprawką obecnie dodajemy, że **nie urzędnicy Starostwa** byli tymi intrygantami lecz urzędnicy inspektoratu skarbowego, którzy publicznie dyskredytowali władzę polską.

Endecya tutejsza zasilona menerami endeckimi I klasy z Tarnowa i wschodniej Małopolski opowiada na swoich zebraniach, że tu w Białej jest jej siedlisko (endecyi), że tu muszą się wszyscy z endekami liczyć a oni będą robić co będą chcieli.

Udało nam się, powiadają, usunąć starostę sobie nie wygodnego, usuniemy i innych, w tym kierunku już nawet te hyeny pracują. Z Komitetu Obrony Państwa chcą sobie zrobić podstawę operacyjną z której mają padać pociski endeckie, na ruch socyalistyczny.

Nas wcale nie łudziła sielanka „jednościowa", myśmy przeczuwali, że endecya chce wykorzystać zawieszenie broni, i nas panowie endecy I i II klasy zastaniecie przygotowanymi.

Rękawicę rzuconą nam podejmiemy — bo lud pracujący czeka na wasze poruszenie by wam dać zasłużoną zapłatę.

Zbrodnia musi być ukarana.

Ja . . . .

Położenie polskich robotników we Francyi.

Z naszą przeszłą niewolą polityczną była ściśle połączona niewola ekonomiczna. Zaborcy starali się wcielone prowincye jak najbardziej wyzyskać, dlatego uczynili z tych prowincyi rynki zbytu dla reszty państwa; polityka zaborczych rządów szła po tej linii, by do dzielnicy o obcej narodowości przyłączonej siłą do państwa jak najmniej wkładać, a jak najwięcej z niej wybrać. Była to tak zwana rabunkowa gospodarka, której fatalne skutki widzieć można do dnia dzisiejszego we wszystkich b. zaborach.

Do gorzkich owoców niewoli należy nasza emigracya. Byłby ten w błędzie, ktoby sądził, że polskie kraje w porozbiorowej dobie nic nie eksportowały. Myśmy wywozili surowiec (drzewo, ropę, łozinę, celulozę itd.), środki żywności i setki tysięcy polskich rąk do pracy, to znaczy, myśmy za granicą żywili własnym chlebem naszego robotnika, by ten przerabiał częstokroć surowiec przysłany z Polski na fabrykat przeznaczony dla Polski. Niewola gospodarcza musiała pozostać tak długo, jak długo była niewola polityczna, lecz z chwilą odzyskania wolności powinno się przynajmniej zacząć zmieniać na lepsze. A czy tak jest?

W zeszłym roku na wiosnę rzucił ktoś (niewiadomo kto), myśl między robotników szukania zarobków we Francyi. Myśl ta przyjęła się nadzwyczaj dobrze, bo szła przez Polskę legenda o niesłychanie korzystnych warunkach pracy we Francyi. W tym czasie panowało u nas bezrobocie, co było głównym powodem ruchu emigracyjnego. Rząd polski ze swej strony pomagał z całych sił do wyjazdu na roboty do Francyi, chociaż nic nie uczynił, by wziąć w swą opiekę tysiączne rzesze robotnicze na obczyznie, by im zapewnić egzystencyę i ludzkie traktowanie. Zbytnio się temu nie można dziwić, bo tu się rozchodziło o zwykłych robociarzy, a w rządzie zasiadali przedstawiciele burżuazyi. Chodziły liczne pogłoski, że polska reakcya popierała z całych sił wychodźtwo robotnicze, by się w ten sposób pozbyć niezadowolonych skutkiem bezrobocia elementów, które były znakomitym materyałem do rewolucyi. Ile w tem prawdy, nie da się dziś dokładnie stwierdzić, lecz że zależało naszym panom na wyjeździe, da się widzieć z gorliwego popierania emigracyi do Francyi.

Robotnik polski stał się żywym towarem wywiezionym na pastwę losu do zaprzyjaźnionej Francyi, bez względu na to, że zniszczona Polska potrzebuje milionów rąk do gospodarczej odbudowy. Dzięki niedołęstwu władz polskich, a przedewszystkiem Ministerstwa Robót Publicznych i Przemysłu i Handlu, dzięki kapitalistom polskim, którzy przybrali wyczekujące stanowisko z uruchomieniem przemysłu czekając na wyjaśnienie politycznego horyzontu, nie znalazł robotnik kawałka chleba w kraju, lecz o żebraczym kiju powędrował do Francyi.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, gdyż kilkakroć sprawa ta była poruszona w polskiej prasie, że polscy emigranci nie znaleźli tego we Francyi, co im obiecywano. Nie dotrzymano umów i kontraktów, używano Polaków do najcięższych robót, a także obchodzenie się z Polakami pozostawiało i pozostawia wiele do życzenia. Robotników ukwalifikowanych używa się do pracy z łopatą, bo wszelkie lepsze miejsca obsadzone są materyałem krajowym. Także opinia publiczna w okolicach, gdzie pracują polscy emigranci, jest do nich wrogo usposobiona.

Aby nabrać prawdziwego wybrażenia o całem piekle życia Polaków we Francyi, przypatrzmy się co pisze Stanisława Gawrońska, naoczny świadek, w bratnim „Robotniku".

Toul, 27 sierpnia.

Jako przedstawicielka „Opieki Polskiej" w Paryżu, przyjechałam do Toulu, aby zwiedzić baraki, przeznaczone dla polskich robotników w chwili ich przyjazdu do Francyi. Pragnąc, aby wrażenie, które tutaj odnoszę, wiadomemi były jak najprędzej ludowi polskiemu, uciekam się do pośrednictwa „Robotnika".

Zastałam w barakach 109 ubogich dziewcząt, przybyłych za kontraktami, jest kilka 17-letnich. Większość wyjechała z Warszawy 6 sierpnia, niejedna zaś część jest tu już od 6 tyg. Praca, do której jechały, okazuje się nie do osiągnięcia, dyrektor bowiem baraków objaśnia mnie, że „pierwszy transport polskich kobiet okazał się niezadawalniającym tak, iż popyt na robotnice polskie upadł zupełnie". Te nieszczęśliwe zatem, skazane są na pobyt w barakach do terminu, czasu którego przewidzieć nie można, na łasce mężczyzn tłumaczów, dyrektor bowiem po polsku nie rozumie; a w miarę jak czas upływa, skłonnemi się stają godzić się na warunki coraz gorsze; kilka z nich prosiło dziś mnie, by powiedzieć „szefowi", iż z wdzięcznością się zgodzą za franka dziennie (ogłoszeniami w Warszawie obiecywano im, jak mówią, płacę od 5 do 15-tu fr. dziennie).

Rzecz prosta, że to położenie bez wyjścia doprowadza je do gorszych jeszcze kompromisów. Każda przyjeżdżająć do Toul, obciążona jest długiem 150 fr. za podróż swą. Gdyby zatem przypadkiem znalazła wreszcie pracodawcę (o co „Opieka Polska" całem sercem starać się będzie), musi to być taki, któryby mógł zaraz wypłacić rządowi francuskiemu te 150 fr. i stráciłby jej to potem z pensyi. W języku baraków nazywa się to „wykupywaniem" dziewczyny. Otóż, gdy obecnie pracodawcy „kupować" nie chcą, zdarza się, iż ładniejsze dziewczęta „wykupywane" są przez przygodnych wielbicieli. Okazyi na to nie brak, gdyż przez te same baraki przewijają się ciągle setki robotników. I dziwić się nie można dziewczynie, że w ten sposób kończy, zważywszy długie i męczące tygodnie, które spędza w zamknięciu, bezczynności, marnem pożywieniu, bez pieniędzy i bez widoku, by to straszne życie miało się rychło skończyć.

Wiele dziewcząt opuszcza baraki w jeszcze smutniejszy sposób. Upatrzą chwilę, gdy brama jest źle strzeżona, uciekają do miasta, więzione są za włóczęgostwo, lub przepadają bez wieści. Zwróciłam na tę sprawę uwagę Stowarzyszenia do zwalczania handlu żywym towarem; ale, przedewszystkiem chciałabym by te moje słowa trafiły jak najprędzej do samych dziewcząt polskich, aby je

wstrzymać od zapisywania się na wyjazd do Francyi. Zapisywanie to odbywało się w końcu lipca i początki sierpnia na Lesznie Nr. 140. Obecnie ta sama propaganda na wywóz kobiet (gdy mężczyzn z powodu wojny mieć nie można) odbywa się podobno w Krakowie.

Odnośne polskie władze w Paryżu nie są w tej sprawie bezczynne, ale, jest ona na tyle paląca, iż wszelkich przeciw niej sposobów jednocześnie probować warto. Gdyby ubogie polskie dziewczęta mogły widzieć łzy, rozżalenie i nędzę tych biednych „niewolnic“, gdyby słyszały, jak one mówią, że ich bieda w Polsce była słodką w porównaniu z poniewierką i niedostatkiem, który teraz cierpią, wstrzymałoby to je niewątpliwie od wyjazdu.

Stanisława Gawrońska.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Kiedyż wreszcie skończy się ten wstętny handel ludzkiem mięsem, kiedy zakończy się niedola polskiego robotnika na obczyźnie i w kraju?

———

Kwestya mieszkaniowa a robotnicy.

Jedną z największych bolączek, jakie skutkiem długoletniej wojny gnębią ludzkość, jest bezwątpienia brak mieszkań. Kwestya ta, o której przed wojną nikt prawie nie wiedział, wyłoniła się na porządek codziennego życia skutkiem wstrzymania budowy domów mieszkalnych przez kilka z rzędu lat; niezależnie co od tego ludność się powiększała, dlatego nic dziwnego, że obecnie jest prawie że wykluczonem znalezienie mieszkania, lub zmianę na lepsze wygodniejsze. A przecie jest rzeczą zrozumiałą, że mieszkanie, które przed sześciu laty mogło być bardzo dobre dla jakiej rodziny, obecnie może być zupełnie niewystarczającem. Rodzina, która przed wojną składała się np. z 2 lub 3 osób, może dziś liczyć 6, a nawet 7 osób. Nasze ustawodawstwo poczyniło starania, by nie dopuścić do wyzysku i nadużyć na tem polu i obecnie mamy tak zwaną ustawę o ochronie lokatorów, lecz ustawa ta nie usuwa zła i nie rozwiązuje kwestyi mieszkaniowej, a tylko, jak powiedzieliśmy chroni lokatorów przed wyzyskiem i utrudnia spekulacyę mieszkaniową. Ponieważ ale każdą ustawę da się obejść, przeto w wielu wypadkach właściciele domów wyrzucają lokatorów na bruk.

Klasa robotnicza pada i w tym wypadku ofiarą, gdyż jako klasa ekonomicznie słaba nie może skutecznie walczyć o dach nad głową, dlatego nie jest rzadkością, że w jednym mieszkaniu mieszka po kilku rodzin, co razem stanowi kilkanaście osób. Stan taki jest niepożądany z wielu względów, a przedewszystkiem ze względów higienicznych i moralnych, dlatego też powinni się zastanowić robotnicy, w jaki sposób złemu przynajmniej częściowo zaradzić. W tej kwestyi muszą się zabrać do roboty sami interesowani, bo jak obecnie widać, nie prędko nastąpi polepszenie, dla braku inicyatywy w miarodajnych sferach.

Dlatego jest pożądaną rzeczą, by się robotnicy wypowiedzieli na łamach „Wyzwolenia“, w jaki sposób oni sobie przedstawiają usunięcie braku mieszkań. Będzie to pewnym rodzajem ankiety, a z głosów można będzie wyciągnąć myśl, która może się przyczyni do poczynienia kroków w celu usunięcia braku mieszkań. W niniejszym numerze podajemy myśli jednego z robotników, w jaki sposób on wyobraża sobie zapewnienie mieszkań rodzinom robotniczym.

W celu usunięcia braku mieszkań powinni robotnicy tworzyć budowlane spółki, któreby przystępowały do budowy mieszkań dla swych członków. Naturalnie w tym celu muszą robotnicy stworzyć odpowiednie fundusze. Fundusze można stworzyć odkładając z każdego tygodnia jedną lub dwie godziny zarobku i deponując te pieniądze do kas oszczędności na wkładkową książeczkę. Jeżeli się zbierze znaczniejsza kwota, wtedy można zacząć budowę, w miarę możności posługując się kredytem hipotycznym, wystawiony w ten sposób dom będzie własnością wszystkich członków zorganizowanych w spółkę budowlaną na podstawie uchwalonego i zatwierdzonego statutu spółki. Każdy ze spólników musi przyjąć zobowiązanie wypłaty pewnej części długu na niego przypadającej. W ośrodkach przemysłowych, jak np. Biała-Bielsko można wnet przystąpić do tej akcyi i wielu robotników na to się godzi. Przez wystawienie własnych robotniczych domów mieszkalnych zyskują robotnicy jeszcze i to, że się uniezależniają, gdyż robotnicy, którzy mieszkają w domach, które są własnością danego przedsiębiorstwa lub kopalni, są niewolnikami w pracy; nie mogą śmiało stawiać swych żądań, bo z utratą pracy tracą mieszkanie. Jak mi wiadomo, takie spółki mieszkaniowe są praktykowane w sferach amerykańskich robotników, którzy swoje choćby minimalne oszczędności lokują we własnych domach. Naturalnie prędko nie uzyskają takie spółki potrzebnej gotówki, lecz jak wyżej wspomniano, można operować kredytem, a po spłacaniu długu przez kilka lat uwolni się taka robotnicza spółka od długu i dom będzie czystą własnością spólników.

To są myśli jednego z robotników. Spodziewamy się, że wywołają żywe echa wśród sfer robotniczych i prosimy o jaknajszersze wypowiadanie się w tym kierunku.

———

Z ruchu robotników tkackich.

Podwyżka płac.

W numerze 37 „Wyzwolenia Społecznego“ ogłaszaliśmy protokół czyli odpis umowy zawartej między pracodawcami a pracownikami tkackiemi.

Pomimo tego, że według umowy wyraźnie jest napisane, iż tkacze mają otrzymać do ogólnego zarobku 45% podwyżki płacy, to niektórzy przedsiębiorcy przeprowadzają rachunki w inny sposób, ażeby tylko robotnikom obniżyć płace. Według umowy zarobki mają pozostać te same co były, tylko do tych wszystkich zarobków ma być doliczone 45%. Nasi przedsiębiorcy tkaccy mają jednak ten zwyczaj, że przy każdej umowie starają się coś robotnikom zerwać.

Z powodu słabszej konjunktury w zawodzie tkackim, zdaje się przedsiębiorcom, że mogą robić z robotnikami co im się podoba. Zwracamy tedy tym panom przedsiębiorcom uwagę, że jak oni będą dotrzymywać umowę, tak też zrobią robotnicy. Jak Związek przemysłowców swoich członków nie chce, czy nie może przymusić do dotrzymania umowy, tak też i robotnicy będą się do tego stosowali.

Obecnie jest popyt na robotników zagranicą i robotnik nasz miast tu ginąć z głodu, będzie się starał opuścić tutejsze niezdrowe stosunki i wyjedzie.

Ażeby robotnicy i Związek przemysłowców wiedział kto nie stosuje się do umowy, dlatego wymieniamy te firmy: **Simon Hoffmann** w Kamienicy, która płacę robotnikom zredukowała i robotnicy tamtejsi musieli zastawić pracę. Firma **Hans Mocha** wypłaca robotników według własnej woli, tak, że kilkakrotnie musiał sekretaryat interweniować. Kierownik firmy **Franciszka Vogta** w Białej, umyślnie odciąga z płac robotników, w ten sposób, że oblicza płacę tygodniową według najwyższej czynności, a umowa powiada, że ma się to czynić według średniej wydajności pracy.

Ażeby robotnicy mogli dokładnie obliczyć swoje zarobki, dlatego poniżej umieszczamy tablicę jakie były zarobki dzienne i tygodniowe przed umową, ile wynosi podwyżka i ile mają dziennie i tygodniowo robotnicy otrzymać obecnie.

Tablica zarobków

dla robotników w zawodzie tkackim Bielska-Białej i okolicy

ważna od 16 sierpnia 1920 r.

Kategorya	Minimalny zarob. dzienny przed 6/8	Minimalny zarob. tygod. przed 18/8.	45% podwyżka	Minim. zar. dzienny od 16/8 1920 r.	Min. zarob. tygod. od 16/8 1920 r.
I. Przędzalnia.	M	M	M	M	M
Przykręcacze większi	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
„ mali	31.40	188.40	14.13	45.53	273.18
Uczniowie	27.40	163.80	12.28	39.58	237.48
Przędzalnicy . . .	75.—	450.—	33.75	108.75	652.50
Nakładacze . . .	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Nakładaczki . . .	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Czyściciele maszyn	58.70	352.20	26.41	85.11	510.66
Robotnicy od wilka	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Robotnice „ „	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Szarpacze	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Szarpaczki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Sortownice i pakierki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Maszyna pierścień. na zastawaczu	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Maszyna pierścień. na wrzecionie .	31.40	188.40	14.13	45.53	273.18
Robotnicy podwórz.	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
II. Farbiarnia.					
Farbiarze I. kategor.	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
„ II. „	43.10	258.60	19.39	62.49	374.94
Kobiety i młodociani robotnicy farbiar.	35.30	211.80	15.88	51.18	307.08
III. Apretura.					
Pracze	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Walkierze	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Praczki i wolkierki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Suszarze (Rähmer)	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Rauery	43.10	258.60	19.39	62.49	374.94
Raumaszyna dla drapaczy	47.—	282.—	21.15	68.15	408.99
Postrzygacze . . .	31.40	188.40	14.13	45.33	273.18
Postrzygaczki . . .	27.30	163.80	12.28	39.58	237.48
Dekoternicy i zwij.	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Preserzy	50.90	305.40	22.90	73.80	442.80
Preserki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
IV. Tkalnia.					
Klejarze	56.60	339.60	25.47	82.07	492.42
Pomocnicy klejarzy	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
Wiązacze	31.60	189.60	14.22	45.82	274.92
Szpulerki dorosłe .	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
„ pon. 16 lat	31.40	188.40	14.13	45.53	273.18
Szwajferki	43.10	258.60	19.39	62.49	374.94
Natykaczki	31.40	188.40	14.13	45.53	273.18
Skręcaczki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Knoterki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Noperki	39.20	235.20	17.64	56.84	341.04
Wyszywaczki . . .	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
V. Palacze i maszyniści.					
Palacze nieegzamin.	47.—	282.—	21.15	68.15	408.90
„ egzaminow.	54.80	328.80	24.66	79.46	476.76
Maszyniści egzamin.	62.40	374.40	28.08	90.48	542.88

Brutalny przedsiębiorca.

Do bezwzględnych wyzyskiwaczy robotników, należy szef fabryki szpagatu „Gebrüder Deutsch“ w Bielsku. Traktuje on swoich robotników jak brutalny oficer rekrutów. Robotnicy u Deutscha mają tylko pracować i milczeć, a pan Deutsch według jego zdania ma rozkazywać.

Ponieważ obecnie skutkiem nieszczęśliwej wojny we wszystkich fabrykach i zakładach panuje kryzys, tak, że czas pracy musi być ograniczony, korzysta z tego p. Deutsch, ażeby dać upust swej brutalnej naturze.

Istnieje umowa ze Związkiem przemysłowców, którego członkiem jest także p. Deutsch, że w wypadkach braku materyału ma się robotnikom wypłacać zasiłek, pomimo tego humanitarny p. Deutsch wypiera się tego i umowy tej nie dotrzymuje.

Na interwencyę sekretaryatu robotników tkackich odpowiedział p. Deutsch, iż tych zasiłków nie wypłaca, ponieważ sami robotnicy na to się zgodzili byle ich tylko nie wydalał, że będą robić 4 dni w tygodniu, a za te dwa dni nic nie żądają.

To jest jednak nieprawdą, ponieważ p. Deutsch w tej sprawie z robotnikami się nie porozumiewał, tylko afiszami podał do wiadomości taki rozkaz, jak jaki udzielny książę. Aby się lepiej zabezpieczyć, to zażądał od robotników, ażeby się podpisali, że się na to godzą, kto się opiera, to grozi p. Deutsch wyrzuceniem z pracy.

Działalność powyższa najlepiej charakteryzuje tego brutala, który uchodzi za człowieka honoru. Każdy uczciwy przedsiębiorca na coś podobnego by nie pozwolił, ażeby robotnicy ginęli z głodu z powodu słabej konjunktury.

Pan Deutsch niech jednak nie myśli, że na tem jest koniec — organizacya wszystkich robotników zajmie się bliżej tym panem, który myśli, że żyje jeszcze w tych czasach, kiedy można było robotnika nogami kopać.

Brutalom i wyzyskiwaczom damy radę.

———

Zaraza szowinistyczna.

Niedopuścić do zawiści narodowościowych wśród kolejarzy przeciwdziałać wszelkim próbom zarażenia zgodnego życia personalu kolejowego, zaspokojenie potrzeb narodowych w łonie samej organizacyi, oto wytyczne, którymi zawsze się kierowaliśmy w naszej organizacyi i z chlubą możemy dziś powiedzieć, że to zadanie spełnaliśmy dobrze, skoro mimo krwawej burzy, jako nad naszymi głowami się unosi, wśród kolejarzy obydwóch narodowości panuje harmonia i zgoda, kolejarze polscy i niemieccy byli jak oaza wśród zawieruchy narodowościowej. O naszą też organizacyę rozbijały się wszelkie próby rozdziału i rozbicia, wszystko, co chciało to w spółżycie zamącić, rozbijało się o stanowczy opór i przeciwdziałanie nasze.

I mimo tej harmonii narodowościowej jaką zdołaliśmy zbudować, nie tylko nie staraliśmy się tłumić postulatów narodowościowych, ale właśnie myśmy je uszlachetniali i podnosili do wyżyn ideału.

Uchronić kolejarzy przed zarazą szowinistyczną, przed brutalną walką narodowościową, która naokoło nas zbiera krwawe plony, jest jedną znajwiększych trosk naszej organizacyi i w tej walce, z wszelkimi prądami, któreby chciały rozbić zgodny dotychczas obóz, współdziałać będzie zawsze z nami ogromna większość personalu kolejowego.

Jednakowoż z gubny wpływ otoczenia, ustawicznie podejmowane próby przez różnego rodzaju szowinistów usiłują obrócić naszą pracę w niwecz, chcą zaszczepić ten zgubny jad nienawiści narodowościowej. W ostatnich czasach daje się zauważyć przy pełnianiu służby rozdzielanie polaków od niemców, a nawet szykanowanie w służbie z powodu różnicy narodowości. Dawniej tu i ówdzie klasyfikowanie personalu niższego według narodowości przez zarządy kolejowe dawało się spostrzegać, obecnie to zjawisko

zaczyna się coraz częściej powtarzać, a nawet udziela się niższym kategoryom.

Skargi — jakie pojawiają się z różnych stron, a szczególnie z b. Śląska cieszyńskiego i pogranicza Małopolski na odrębne i stronnicze traktowanie prac. kol. narodowości niemieckiej tak w służbie, jak i w życiu prywatnym koleżeństwa, oraz bezustanne szczucie i buntowanie jednych przeciw drugim — pozwala sądzić że dzieje się to zwiedzą i z rozkazu czynników „wyższych" a jednak nie miarodajnych, bo pozostających ciągle w ukryciu i dlatego nie można ich za to nigdy pociągnąć do odpowiedzialności. Zgoda — jaka do niedawna między kolejarzami jednej i drugiej narodowości panowała znikła gdzieś z widowni jak kanfora i niewiedzieć co się stało z tym całym kramem bo nienawiść coraz to większa panuje. Słowem świadomie, czy też nieświadomie pod w pływem szowinistycznego otoczenia ta nienawiść dwóch wspólnie żyjących narodów zaczyna się wdzierać w szeregi kolejarzy i rozbijać dotychczasową przykładną zgodę i solidarność. Przeciwdziałać i zwalczać te objawy powinien każdy komu zależy na utrzymaniu harmonii wśród prac. kol. Organizacya nasza zwalczała zawsze i niedopuściła nigdy do rozszerzenia się wpływów organizacyi opartej na nienawiści narodowej. Pod obuchem działalności organizacyi kończyły marnie żywot wszelkie stowarzyszenia przeciwdziałaliśmy szowinistycznym w pływom rozmaitych „patryotow" i różnym endeckim, czy klerykalnym stowarzyszeniem, aby właśnie uchronić kolejarzy przed zgubnymi skutkami braterskich walk.

Robotnik tylko żelazną solidarnością, tylko walką ramię przy ramieniu wszystkich pracowników może zdobyć lepszą przyszłość. Mamy do stracenia tylko kajdany, ale do zdobycia cały świat, powiedział jeden z tworców socyalizmu. Ale te z dobycze można osiągnąć tylko solidarnością wspólną i zgodną pracą

Jedynem bogactwem wyzyskiwanej i do nędzy doprowadzonej klasy robotniczej jest wielka i doniosła broń, to jest solidarność i ją usiłują wytrącić z ręki robotnika wrogowie jego. Dlatego idei solidarności bronić nam trzeba jak największej świętości proletaryackiej i niezmordowanie, tępić wszystko coby nas chciało tego jedynego bogactwa pozbawić.

Póki czas należy zawrócić z błędnej drogi, która tylko do nieszczęścia może nas doprowadzić, która może utrudnić, a nawet uniemożliwić walkę zawodową i polityczną o lepszą przyszłość.

Zwracam się do wszystkich kolejarzy uświadomionych z gorącym apelem, aby na każdym kroku tępili wszelkie objawy bandytyzmu szowinistycznego. Nie dzielić, lecz łączyć się nam trzeba, aby walkę o lepsze jutro doprowadzić do zwycięstwa. W. Sz.

„Igrajcie z ogniem —

ale wiedzcie, że lud jak zewnętrznego wroga tak i was pokona".

Słowa wyjęte z numeru 38 „Tygodnika Bialskiego" z artykułu „Źle się panowie bawicie". Umieszczamy te słowa na naczelnem miejscu, ponieważ dużo jest w nich prawdy, tylko, że klerykałom posłużyły za iście jezuicki wybieg. Niedawno pisaliśmy, że klerykali i endecy dążą do wojny domowej, podaliśmy na to fakta urzędownie stwierdzone.

I o dziwo, wszystkie nasze argumenty, argumenty prawdziwe znane olbrzymiej części społeczeństwa usiłuje spokrewniony duchem zamachowcom poznańskim autor artykułu „Źle się panowie bawicie" zwrócić przeciw P. P. S.

Naturalną rzeczą, że tego rodzaju ludzie nie mogą obrazić naszej partyi ani jej zbeszcześcić ponieważ przestaliśmy ich brać w rachubę. Ale chodzi tu o lud, o ten lud, który nie zdaje sobie sprawy z perfidnej roboty endeckiej i na nieszczęście klerykalnych zamachowców, którzy naraz przybierają na zewnątrz formę demokratyzmu.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że naród polski stanął do obrony na wezwanie Naczelnego wodza **Piłsudskiego**, a nie bohatera murmańskich pól, — o bohaterstwie na murmaniu polski lud mało dotychczas, wie i zdaje się, że nic poważniejszego niema o tem do zanotowania.

Jeżeli już i klerykali wstydzą się wyjawić Naczelnika Państwa w swoim organie (może nawet lepiej, że w takiej szmacie nie figuruje — dop. zecera), to przynajmniej jako ludzie miłujący prawdę, niech perfidnie nie podsuwają ludowi nieznanych bohaterów, którzy może sami nie mają pretensyi do bohaterstwa.

Dalej powołują się klerykali na jedność w narodzie, którą akcentują **Witosem i Daszyńskim**, a kilka wierszy niżej zarzucają P. P. S. zdradę i łapownictwo w rodzaju carskich rubli i niemieckich marek.

A jak ta zgoda faktycznie wyglądała, to przecież czytaliśmy we wszystkich dziennikach o zbrodniczej działalności Romana Dmowskiego i ks. Lutosławskiego, wówczas gdy polski żołnierz zmagał się z obcą nawałą pod Warszawą.

Zgoda nas nie zabija, zgoda mogłaby nas zbawić, tylko, że reakcyjna część społeczeństwa, aczkolwiek nie liczna rozumie zgodę w ten sposób jeżeli posuwa wszystkich politycznie inaczej myślących, a na taką zgodę, moi panowie, lud, który myśli o **Polsce ludowej** nigdy nie może pójść.

W dalszym ciągu autor albo nie mający pojęcia o tem co się około niego dzieje, albo rozmyślnie kłamie publicznie, zarzuca **socyalistom polskim** propagowanie dalszej wojny, a endeckich macherów nazywa patryotami, trzeźwo myślącemi.

Cóż to za piekielna prowokacya?

Więc socyaliści. którzy wszędzie piętnują wszelkie wojny, którzy obecnie po dokończeniu obrony dążą do jaknajrychlejszego pokoju, którzy piętnują Wranglowskich wysłanników i ostrzegają przed dalszym pochodem wojsk polskich na wschód, to ci socyaliści są za dalszą wojną?

A któż to z bractwa endeckiego lub klerykalnego chce naprawdę pokoju? Może dlatego, że i koalicya już **rozkazuje** zawierać pokój, a przecież dla was padalce zawszy obcy bat smaczny, więc dopiero pod tym obcym batem zrozumieliście, że Polska nie może zawsze wojować.

Lecz po co w takim razie na wiecach po Śląsku Cieszynskim agitujecie za dalszą wojną -- po co wogóle mówicie o nowej wojnie z Czechami, jeżeli jesteście takimi zwolennikami pokoju, dlaczego się boicie pokojowych rezolucyi? Jeżeli jesteście tak demokratyczni, dlaczego nie żądacie nowych wyborów do Sejmu, bo przecież wiecie, że obecny Sejm nie jest już wyrazem ludu. Jeżeli bronicie demokracyi dopomóżcie do tego by Sejm rozwiązano i by doszło do nowych wyborów.

Najśmieszniejszy w tym artykuliku to jest ostatni ustęp, w którym zdradza swoją reakcyjność autor: „Wyście w Warszawie pewniejsi... bo jen. Haller wyjechał do Zakopanego".

Nie wiadomo czy się śmiać, czy plunąć w stronę tego rodzaju polityków.

Pamiętajże pismaku endecko-klerykalny, że PPS. nie ulękła się za rządów obcych tyranów różnych „stupajków" i nie potrzebuje się obecnie obawiać polskich generałów.

Zbezczeciliście obecnie zupełnie hasło „Bóg i Ojczyzna", wleźliście w błoto i grzęźniecie w niem, lecz jeżeli macie trochę jeszcze w sobie z nauki Chrystusa, to nie ciągcie w błoto ludu, który zbałamucić wam się obecnie nie da nawet gdybyście się za socyalistów podawali.

Dzień sądu się zbliża i nie pomogą wasze „linoskoczne" zwroty, — chłop i robotnik polski odwróci się od was z pogardą jako od zdrajców ojczyzny.

Ju . . .

Wiadomości polityczne.

Wzmaganie się komunizmu w Czechach. Walka między lewicą i prawicą socyalistyczną zaostrza się z godziny na godzinę. W bolszewickim „Prawo Lidu" pojawił się onegdaj artykuł, w którym redaktor pisma Kamil Seemann wzywa robotników czeskich do przystępowania do moskiewskiej międzynorodówki. Jest to jedena droga do zrealizowania dyktatury proletaryatu. Pismo to rejestrując wiadomość o konflikcie polsko-rosyjskim, drukuje komunikaty sowieckie tłustym drukiem natomiast komunikaty polskie drobnym. Seemann w artykule wstępnym wzywa do tworzenia dyktatury proletaryatu w Czechach. Jak wiadomo prawica socyalistyczna odroczyła kongres partyjny do grudnia b. r., natomiast komuniści zapowiadają, że kongres odbędzie się w zapowiedzianym terminie, jeżeli nie w Pradze to w Kładnie. Dzienniki donoszą, że na Kongresie tym przyjdzie do gwałtownych starć przyczem zaznaczają, że na kongresie lewica posiadać będzie większość $^2/_3$ głosów.

O kontrolę robotniczą nad fabrykami we Włoszech. Odbyte 17 bm. zgromadzenie delegatów przedsiębiorców we Włoszech miało, jak donosi „Secolo" przebieg dość dramatyczny. Wiadomość o tem, że Giolitti wydał dekret wprowadzający kontrolę ze strony związków robotniczych, została przyjętą z protestem. Senator Crespi oświadczył przedstawicielowi dziennika „Secolo", że przedsiębiorcy godzą się ostatecznie na kontrolę, w każdym razie żądają, aby fabryki zostały przedtem opróżnione.

Co Niemcy knują? Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze pod tym tytułem:

„Z pewnego źródła dowiadujemy się, że do Namysłowa na pograniczu Górnego Śląska przybyło w ubiegłym tygodniu 300 sicherheitswerrzystów i jeden szwadron huzarów. Kilkunastu dragonów stacyonowanych w Namysłowie przebrano po cywilnemu i wysłano na G. Śląsk. Reszte dragonów ma być wysłana w dalszych partyach. Niemcy więc znowu coś knują, posyłając nam do kraju przebranych swych żołnierzy, którzy nie z hasłem pokoju tu przyszli, ale z zamiarem zamieszek i napadów".

Rokowania polsko-czeskie. W myśl umowy w sprawie Śląska Cieszyńskiego rozpoczęte zostały w sprawie wszystkich kwestyi dotyczący Śl. Cieszyńskiego rokowania z Polską. Dnia 20. bm. rozpoczęły się rokowania w Krakowie w sprawie węgla i nafty. Przy traktowaniu kwestyi obywatelstwa posłuży za wzór umowa, jaką Czesi zawarli z Austryą. Należy się spodziewać, że przez rychłe ukończenie tych rokowań stworzony zostanie grunt do przyszłych pertraktacyi o umowę handlową, która będzie pierwszym etapem na drodze do zbliżenia obu narodów ku pożytkowi wzajemnemu.

Konferencye w sprawie żydowskiej, które się odbywały w Radzie Ministów, a z powodu wojny zostały przerwane, będą obecnie z inicyatywy wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego podjęte na nowo. Najbliższa konferencya w tej sprawie oobędzie się jeszcze w przyszłym tygodniu.

Nowe wybory prezydenta we Francyi. Jak dzienniki donoszą, francuski prezydent Deschanel, jak orzekli lekarze cierpi w ostatnich latach na osłabienie umysłu, które jest nieuleczalne, dlatego zostaną rozpisane nowe wybory. Prezydent senatu postanowił zwołać kongres do Wersalu na 23 bm. Wielu deputowanych domaga się, ażeby Millerand wysunął kandydaturę swoją, lecz on odmawia.

Początek rokowań w Rydze. Jak z Rygi donoszą, dnia 17 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie obustronnych sekretaryatów delegacyi pokojowych. na którem ustalono, że pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się dopiero 20 b. m. Przyczyną zwłoki jest nieprzybycie całej delegacyi polskiej. Posiedzenie to będzie szóstym z rzędu, gdyż posiedzenia w Rydze uważa się za dalszy ciąg obrad mińskich. Skład delegacyi rosyjskiej jest zupełnie odmienny od składu w Mińsku. Na czele delegacyi rosyjskiej stoi Joffe, który się oświadczył za szybkiem ukończeniem rokowań pokojowych. W pośród członków delegacyi rosyjskiej znajduje się również były minister carski Poliwanow.

Trocki jak donoszą dzienniki, wzywa całą Rosyę, by wspomagała front zachodni środkami żywności, odzieżą i materyałem wojennym, albowiem tam rozstrzygnie się zdaniem Trockiego los Rosyi sowieckiej.

Rokowania polsko-litewskie zerwane. Jak pisma donoszą delegacya polska wróciła z Kalwaryi, gdzie odbyła trzy posiedzenia w sprawie porozumienia się wzajemnego.

Polska delegacya postawiła litewskiej następujące warunki:

1) żeby Litwini cofali się poza linię ustanowioną przez Radę najwyższą 8 grudnia 1919.

2) żeby dali gwarancyę co do neutralności w wojnie polsko-litewskiej.

Litwini ze swej strony proponowali, że wycofają swe wojska na linię z 8 grudnia 1919 pod warunkiem, że wojska polskie również będą cofnięte na takąsamą odległość co litewskie i że w **pasie neutralnym** zostanie ustanowioną specyalna administracya cywilna za obopólnem porozumieniem się.

Żądania te delegacya polska odrzuciła jako zdążające do poparcia bolszewików przez Litwinów. Co do gwarancyi neutralności, Litwini uznają ją za niepotrzebną. Wobec tego stanu rzeczy delegacya uznała kontynuowanie rokowań za niemożliwe i wróciła do Warszawy.

Krążą również pogłoski, że delegacya Rady Ligi narodów w sprawie zatargu z Litwą wypadła na korzyść Polski. Jak wiadomo rzecznikiem Polski wobec Ligi narorów jest p. Paderewski.

Korespondencye.

Z Bielska. W numerze 37 z dnia 11 września b. r. zamieszcza klerykalna szmatka „Tygodnik Bialski" notatkę, w której jednego ze swoich gorliwych zwolenników, który prócz tego, że jest w partyi chrześcijańskiej i wielki zwolennik księży, ma to do siebie, że za wzorem księży ma pociąg do młodych dziewcząt. I tego rodzaju indywiduum ze swojej organizacyi ofiaruje pismak klerykalny socyalistom. Jesto u firmy Stosius i Ska. zatrudniony jako majster tkacki p. Ficoń. Znany z tego, że organizacye zawodowe i polityczne zawsze zwalczał, partyę socyalistyczną i jej prasę obrzucał oszczerstwami i do chrześcijańskiej partyi należy.

Widać z tego jaki rozgardyasz jest w tej partyi klerykalnej, kiedy swojego człowieka (choć zbrodniarza) opisuje się i nazywa się go bolszewikiem. Naturalną rzeczą, że to przynajmniej raz przyznali się klerykali jakich mają ludzi. I oto co czytamy o tym klerykalnym naganiaczu w klerykalnym piśmie: p. Ficoń przesiąknięty ewangielią bolszewicką

o wolnej miłości, we fabryce wykonuje swoje hachi i ściga robotnice które sobie upatrzy, a która mu nie ulega to traci pracę i t. d. Otoż klerykali z tą notatką sami sobie w twarz uderzyli. Pogratulować Wam panowie klerykali takich Ficonów, których zdaje się macie więcej.

Wymiećcie sobie śmiecie własne, a nie podsuwajcie socyalistom swoich zbrodniarzy, bo w naszej partyi dla tego rodzaju ludzi miejsca niema.

Socyaliści są dalecy od wolnej miłości — każdy bowiem jest żonaty — nie wiemy tylko co u Was robią ci młodzi, zdrowi, a nie żonaci.

Jednego Ficonia pokazaliście sami — może powiecie coś o drugich. — Czekamy.

Janowice. Święto Obrony Państwa urządzone przez Pow. Komitet Obrony Państwa w dniu 8 bm. wypadło u nas okazale. Kazanie wygłosił ks. wikary, w którem wystąpił ostro przeciwko żydom, którzy usiłowali na każdem kroku szkodzić Polsce. Na wiecu pierwszy przemawiał delegat z Krakowa i odczytał swoją rezolucyę. Po nim zabrałem głos i wykazałem, że na Polskę są zwrócone oczy całego świata, czy Polska po dojściu na etnograficzne granice pójdzie dalej czy zawrze pokój. Potem przedłożyłem następującą rezolucyę:

W chwili, gdzie Rosya sowiecka korzystając z orężnych sukcesów chciała nam narzucić haniebny pokój godzący w naszą niepodległość, — stanęła P. P. S. niedwuznacznie na stanowisku walki z armią najeźdźniczą, aż do chwili zupełnego uwolnienia obszarów etnograficznie polskich z pod rosyjskiej okupacyi.

Polski lud roboczy zgrupowany pod sztandarami P. P. S. dał krwawe świadectwo, że nikomu nie pozwoli wtrącać się do wewnętrznych spraw Polski, bo na walkę z rodzimą reakcyą ma dosyć własnych sił.

Dzięki żywiołowemu odruchowi polskich mas chłopa i robotnika została uwolniona etnograficzna Polska od nieprzyjaciela. Ponieważ zachodzi obawa, że dalsze przewlekanie wojny mogłoby przybrać dla nas znowu katastrofalny obrót — ponieważ obecna wojna obronna mógłaby się snadno zamienić w wojnę zaczepną — wreszcie ponieważ lud polski wsi i miasta znękany 7-mio letnią wojną pragnie jaknajrychlejszego zawarcia sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, przeto zgromadzeni mieszkańcy Janowic i okolicy w dniu 8 września 1920, apelują do polskiego Rządu, by się nie ważył zejść z drogi pokojowej, lecz szybko dążyć do zakończenia rujnującej nas wojny, która jest przekleństwem dla najszerszych mas polskich obywateli.

Ks. Rączka bardzo się sprzeciwiał uchwaleniu tej rezolucyi i domagał się skreślenia słów „rodzima reakcya“, ale mimo jego sprzeciwów rezolucyę uchwalono, bo cały naród polski (z wyjątkiem kilku szubrawców) chce szybkiego pokoju. Papla.

Hałcnów. Na zgromadzeniu w dniu 8 bm. z okazyi Święta Obrony Państwa przemawiali ks. Dudka i tow. Gacek. Pierwszy podkreślił silnie, że musimy się bronić do ostateczności przed zagładą jaka nam grozi od wschodu. Do niemców apelował po niemiecku, a do polaków po polsku. Wzywał do wytrwania aż do zupełnego zwycięstwa. Tow. Gacek w krótkich słowach podniósł konieczność zapisywania pożyczki odrodzenia i składania darów na Czerwony Krzyż, lecz zaznaczył, że wojnę należy czemprędzej zakończyć, bo dalsze jej prowadzenie grozi krajowi zupełną ruiną. Następnie przedłożył tow. Trybała rezolucyę taką samą jak w Janowicach, którą zgromadzeni uchwalili jednogłośnie.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk: Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska Republika Socyalistyczna! Niech żyje sprawiedliwy, demokratyczny pokój! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Obserwujący.

Biała. W dniu 8 bm. odbyła się w Białej wielka manifestacya z okazyi Święta Obrony Państwa. Po nabożeństwie odbył się pochód tłumów na pl. Wolności, gdzie przemawiali do ludu liczni mówcy. Wspaniale wypadła defilada 2 batalionów W. P. przed panem p. pułk. Chlebowskim. Z Krakowa przybył jako delegat p. poseł Tabaczyński, który podniósł ofiarność polaków dla obrony Ojczyzny, dlatego jest rzeczą słuszną, jeśli się lud domaga utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Potem przemówił w socyalistycznym duchu tow. Czuma i odczytał zebranym następującą rezolucyę:

„Obywatele Białej i okolicy zebrani na wiecu publicznym w dniu 8 września 1920, wyrażają bohaterskiej Armii polskiej, a przedewszystkiem Jej Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu swój hołd i podziw za rozgromienia najeźdźniczej armii i uwolnienie polskich krajów z pod rosyjskiej inwazii.

Składają mężnemu żołnierzowi polskiemu gorącą podziękę za trud i znój, za krew przelaną i odniesione rany; wszystkim poległym w obronie ojczystych rubieży wyrażają swoją najgłębszą cześć!

Apelują do polskiego rządu, by mocarny czyn polskiego żołnierza wyzyskał w kierunku jaknajszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju z Rosyą. Uroczyście stwierdzamy, że po cudze nie siągniemy, lecz swojego nie damy, tak nam dopomóż Bóg!“

Rezolucyę przyjęto rzęsistemi oklaskami i uchwalono jednogłośnie. Na zakończenie wniósł tow. Czuma okrzyk:

Niech żyje natychmiastowy sprawiedliwy pokój! Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!

Sprostowanie. Odnośnie do korespondencyi z Bielska, zamieszczonej w numerze 38 Wyzwolenia Społecznego“ z dnia 19 września, upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Jest prawdą, że w roku 1914 podczas utarczek sokołów polskich z niemcami, znajdywałem się wówczas w tłumie, ale byłem zwykłym widzem i żadnego udziału w starciach tych nie brałem, ani też odznak niemieckich nie nosiłem.

Nie jest prawdą, bym się kiedykolwiek na Śląsk Górny przekradał do Grentzschutzu, gdyż takich zamiarów nigdy nie miałem.

Prawdą jest, że wysłany został z księgarni p. Thena list do drukarni Mitręgi tej treści, iż pan Then koresponduje tylko po niemiecku, prawdą jest, że list ten przezemnie został napisany, ale uczyniłem to z polecenia p. Thena, u którego byłem zajęty, i do którego zleceń stosować się musiałem. Z tego nie wynika, bym się był z tem kiedykolwiek solidaryzował“. **Adolf Mall.**

Różne.

Do których obszarów można wracać. Naczelne Dowództwo W. P. (Sztab Generalny) Nr. 44.671/IV. W wykonaniu instrukcyi Naczelnego Dowództwa 43.601/IV w sprawie reewakuacyi podaje się do wiadomości: dla powrotu tak władz cywilnych jak i ludności dostępne są następujące powiaty:

1) w województwie warszawskiem wszystkie powiaty położone na północ i wschód od Wisły;

2) w województwie białostockiem, Ostrołęka, Łomża, Kolno i Wysokie Mazowieckie;

3) w województwie lubelskiem, Garwolin, Siedlce, Węgrów, Sokołów, Konstantynów, Biała podlaska, Radzyn, Łuków, Lubortów.

Dla powrotu jedynie starostów i policyi dostępne są powiaty:

1) w województwie lubelskiem, Włodawa i Chełm;

2) w województwie białostockiem, Bielsk i Białystok.

Ludność cywilna do powrotu nie potrzebuje specyalnych przepustek a jedynie dowody osobiste.

Za zgodność

Szef Sekcyi I, Oddział IV, Głarczyński w. r. major.

Szef Odziału IV, Kwaśniewski ppułk. Szt. Gen.

Pierwszeństwo posad dla inwalidów wojennych. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zwrócić się za pośrednictwem podległych mu urzędów do związków komunalnych z odezwą, aby idąc za przykładem instytucyi rządowych przy obsadzaniu wszelkich posad, dawały pierwszeństwo zasłużonym wojskowym, którzy ulegli kalectwu na wojnie.

Pożyczka państwowa. Ministerstwo skarbu komunikuje: Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że w początkach października r. b. rozpocznie się wymiana świadectw tymczasowych 5% długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 na oryginalne obligacye tej pożyczki wraz z arkuszem kuponowym, przyczem wymiana świadectw tymczasowych może się odbywać tylko w instytucyach, w których zostały nabyte świadectwa. Żądający podnieść należne procenty od tej pożyczki od 1 kwietnia do 1 października 1920 r. po 1 października przed otrzymaniem obligacyi będą mogli to uskutecznić na mocy przedstawionego świadectwa tymczasowego, w instytucyach, które świadectwa wydały. Świadectwa tymczasowe wydane przez instytucye czasowo ewakuowane, należy przedstawić do wypłaty procentów w oddziale P. K. K. P. Świadectwa, od których procenty zostaną wypłacone, będą na odwrocie odpowiednio ostemplowane, wydane zaś nie obligacye będą miały kupon płatny 1 kwietnia 1920 r.

Konferencya w sprawie obmyślenia sposobu ściągnięcia kontyngentu zboża. Wczoraj w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wydziału spraw aprowizacyjnych we Lwowie Maszkowskiego posiedzenie, w którem wzięli udział szef sekcyi rolnej min. aprow. Ligowski, naczelnicy wydziału min. aprow. Linker i dr. Jung, wszyscy starostowie zach. Małopolski, starosta krak. Kowalikowski, kier. ekspozytury wydz. aprow. dla Małopolski dr. Lewicki, insp. r. nam. Bal, star. Chrząszczewski, nacz. wydz. min. aprow. i kierownik inspektoratu min. apr. dla m. Krakowa i zagł. krakowsko-chrzanowskiego r. Krupiński. Przedmiotem konferencyi było porozumienie w kierunku obmyślenia sposobu co do jak najszybszego i sprężystego pokierowania akcyą ściągania kontyngentów zboża oraz ujednostajnienia tej czynności we wszystkich dzielnicach Polski.

Amnestya dla dezerterów. „Monitor“ ogłasza rozkaz Naczelnego Dowództwa wojskowego, według którego: Osoby wojskowe, które w chwili ogłoszenia niniejszego dekretu pozostają poza szeregami wskutek samowolnego opuszczenia lub wskutek samowolnego powstrzymywania się od powrotu do szeregów, nie będą podlegały ściganiu według przepisu o sądach doraźnych, **o ile najpóźniej do 4 października br. włącznie zgłoszą się do służby wojskowej u najbliższych władz wojskowych lub cywilnych bezpieczeństwa publicznego.** Dezerterzy ujęci po upływie oznaczonego wyżej terminu, ścigani będą według postępowania doraźnego z całą surowością prawa.

Naczelnik państwa i naczelny wódz **Piłsudski.**
Minister spraw wojskowych **Sosnkowski,** gen.-porucznik.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Pow. Związku Gospodarczego odbędzie się we czwartek dnia 30 września o godzinie 10 rano w lokalu Towarzystwa Zaliczkowego. Obecność wszystkich członków z powodu ważnych spraw konieczna.

Walne zgromadzenie członków konsumu Nr. 7 **w Lipniku** odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 3 południu w lokalu p. Niemczyka. Obecność wszystkich konieczna.

Rada Robotnicza. Członkowie Rady Robotniczej, którzy na ostatniem posiedzeniu zostali wybrani do komisyi: gospodarczej, zawodowej i politycznej mają się zgłosić w poniedziałek 27 bm. o godz. 1/26 wieczorem u tow. Łukasa, celem ukonstytuowania się i wyboru przewodniczących.

Zgromadzenie. W niedzielę 26 b. m. odbędzie się w **Czańcu** u p. Wisniowskiego **Walne zebranie** członków konsumu i filii z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu i kasowe; 2. Wybór ustępujących członków zarządu; 3. Wolne wnioski. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich konieczna.

Baczność członkowie konsumu Janowic! W niedzielę dnia 26 września odbędzie się w sali gminnej u p. Gawora o godz. 4 popołudniu zgromadzenie wszystkich członków w celu omówienia ważnych spraw. O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

W niedzielę 26 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w **Straconce** w lokalu gminnym **Zebranie inwalidów i sierót.** Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Na fundusz Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości

złożyli w dalszym ciągu: Góralik 10 Mk, Pająk A. 10 Mk, Szwed 10 Mk, Papla 7 Mk, Góra 10 Mk, Malinowski 10 Mk, Pająk J. 10 Mk, Pająk W. 10 Mk, Porębski J. 10 Mk, Kubica 10 Mk, Czuma 10 Mk, Trybała 7 Mk, Perchał 10 Mk, Kudziełka 10 Mk, Gluza 10 Mk, Wanat 10 Mk, Porębski A. 10 Mk, Woźniak 10 Mk, Szymanek 10 Mk, Kubica 10 Mk, Dobija 10 Mk, Frosztęga 10 Mk, Papla Józef na listę składek Nr. 7 198 Mk. Poprzednio wykazano **1667 Mk 50 f.**

Razem zebrano **1984 Mk 50 f.**

Zgromadzenia.

W niedzielę 3 października odbędą się w następujących miejscowościach publiczne zgromadzenia, zwołane przez P. P. S. z porządkiem dziennym: **Sytuacya polityczna a stanowisko P. P. S.**

Wilkowice, popołudniu o godz. 4 u p. Kufla. Referent tow. Czuma.

Buczkowice, popołudniu o godzinie 3 na Kolanie. Referent tow. Forbach.

Komorowice, popołudniu o godz. 4 u p. Elsasa. Referent tow. A. Pająk.

Hałcnów, w gospodzie gminnej o godz. 4 popołud. Referent tow. Pająk Jan.

Aleksandrowice, popołudniu o godz. 4 w gminnym domu. Referent tow. Papla.

Afisze można otrzymać w Sekretaryacie PPS. w Białej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Jakóba Kwaśnego składa tą drogą **serdeczne podziękowanie.**

Stroskana wdowa i rodzeństwo.

Nadesłane.

Miejcowy Komitet Obrony Państwa w Bielsku

urządza **w niedzielę, dnia 26. września 1920**

Święto Obrony Państwa

z następującym programem:

I.

1. o godzinie 8-mej rano **Pobudka** muzyki wojskowej po ulicach miasta Bielska.
2. o godz. 9½-tej rano **Msza polowa** z kazaniem na rynku w Bielsku.
3. o godz. 10½-tej rano **Wiec publiczny** na rynku w Bielsku.
4. o godz. 11½-tej rano **Koncert** muzyki wojskowej przed hot. „Kaiserhof".

II.

O godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się na Strzelnicy w Bielsku **Wieczorek**, na który się złożą:

1. Słowo wstępne.
2. Deklamacya.
3. Taniec solowy.
4. Chór mieszany i orkiestra.

Nadto odegraną zostanie **jednoaktowa komedya** A. Fredry p. t. „Świeczka zgasła".

Po wieczorku przy muzyce wojskowej i obficie za opatrzonym bufecie **Zabawa taneczna.**

W razie niepogody msza odbędzie się w parafialnym kościele w Bielsku a po mszy wiec i koncert muzyki wojskowej na Strzelnicy.

Ceny wstępu na wieczorek z zabawą od Mk. 50 do 5. — Zbiórka jakoteż dochód z wieczorku przeznaczono dla funduszu Obrony Państwa.

O liczny udział w uroczystości uprasza

Komitet Obrony Państwa:

Radca Dworu Podczaski, pułkownikowa Węgrzyńska, Dr. Bogaczewski, insp. Matusiak, Obrzut.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Białej skazał następujących na kary za nieprzestrzeganie rozporządzeń:

WAK. 370, Kółko Rolnicze Milówka, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca 1919, M. 100. — WAK. 390, Danko Joachim, Żywiec, spekulacya i podbijanie cen na różne towary, M. 2000. — WAK. 418, Schubert Maciej, Lipnik, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca 1919, p. 3 i 4, Mk. 50. — WAK. 421, Czauderna Jan, Leszczyny, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca 1919, p. 1 i 2, Mk. 150. — WAK. 424, Silbiger A., Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13. czerwca 1919, Mk. 200. — WAK. 427, Iwanko Stanisław, Żywiec, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca 1919, Mk. 200. — WAK. 437, Kummer Rubin, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca, p. 3 i 4, Mk. 25. — WAK. 448, Ludwikowska Marya, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13. czerwca 1919, p. 1 i 3, Mk. 50. — WAK. 450, Jungerwirth Hirsch, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, § 3, Mk. 500. — WAK. 454, Mandlowa Józefa, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, § 4, Mk. 300. — WAK. 455, E. Goldmann, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919 § 3, Mk. 500. — WAK. 462, Jakób Wallner, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919, § 1, Mk. 100. — WAK. 464, Samson Schwebel, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919, § 4, Mk. 100. — WAK. 465, Jakób Fränkl, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919, § 4, Mk. 100. — WAK. 466, Jakób Budner, Wadowice, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, § 4, Mk. 100. — WAK. 468, Mrowiec Antonina, Żywiec, niespełnienie rozporządzenia z dn. 20 stycznia 1920, Mk. 500. — WAK. 469, Herman Goldmann, Skawica, p. Maków, niespełnienie rozporządzenia z dnia 20 stycznia 1920, p. 1 i 2, Mk. 100. — WAK. 470, Marya Wisińska, Żywiec, niespełnienie rozporządzenia z dnia 20 stycznia 1920, p. 1 i 2, Mk. 200. — WAK. 471, Bronisława Miśko, Żywiec, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919, p. 1 i 3, Mk. 25. — WAK. 522, Ernestyna Bronner, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919. p. 8 i 10, Mk. 150. — WAK. 118, Elly Krieser, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, Mk. 2000. — WAK. 131, Jetti Wulkan, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, Mk. 3000. — WAK. Gusti Mark, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dn. 13 czerwca 1919, Mk. 1000. — WAK. 138, Izaak Reifer, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, Mk. 3000. — WAK. 139, Wilhelm Enoch, Oświęcim, niespełnienie rozporządzenia z dnia 13 czerwca 1919, Mk. 4000.

Biała. Urząd walki z lichwą i spekulacyą pisze: Od początku bieżącego roku istnieje w Białej Urząd walki z lichwą i spekulacyą i rozwija energiczną i żywą działalność w sprawie zwalczania tej społecznej plagi, którą wojna światowa ze sobą przyniosła. Przez ten czas zmieniło się u nas i w sąsiednich powiatach wiele na lepsze: Kupcy mają już ustalone cenniki na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, szynkarzy i restauratorowie poddani są ciężkiej kontroli, ustanowiono nadzór nad przekupniami na targach i jarmarkach, wszelkie przekroczenia bywają surowo karane, czyni się więc, należy to przyznać z uznaniem, wszystko możliwe, co urząd jako taki uczynić może. Atoli do zupełnego zwalczania tej powszechnej dziś plagi nie wystarczą najusilniejsze starania rządu, jeżeli społeczeństwo samo nie zrozumie potrzeby samoobrony.

Tymczasem codzienne spostrzeżenia świadczą, że społeczeństwo nasze zupełnie biernie wszelkiemu wyzyskowi się poddaje, przeciw rażącym wypadkom lichwy wcale nie protestuje i o wypadkach tych wcale powołanym władzom nie donosi, kierując się fałszywą ambicyą, czy też karygodną obojętnością.

Celem zainteresowania szerszych warstw społecznych tą nader ważną sprawą, organizuje Urząd walki z lichwą i spekulacyą komitety ochotnicze, złożone z osób wszelkich warstw i prosi wszystkich ludzi inicyatywy i czynu, którzy gotowi są przyczynić się do zwalczania tego zła, aby zgłaszali swą chęć współdziałania, czem społeczeństwu i Ojczyźnie wielką oddadzą przysługę. Wszelkie doniesienia do Urzędu walki z lichwą o istotnych nadużyciach i wykroczeniach będą odpowiednio wynagradzane, ażeby ludzie, którym czas jest drogi, mogli go z korzyścią dla siebie użyć przez współpracę dla ogólnego dobra. Mamy nadzieję że apel ten Urzędu walki z lichwą nie pozostanie bez skutku. Nadmieniamy przytem, że Urząd ten rozciągnie wkrótce swą działalność także i na powiaty bielski i cieszyński. Dotychczas do okręgu działalności już należały powiaty Bialski, Oświęcimski, Wadowicki i Żywiecki.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki urzędu walki z lichwą i spekulacyą, zamieszczonej w numerze 36 „W. Sp." p. t. „Paskarstwo skórą" otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Bernard Goldberger z Andrychowa jest upoważnionym zbieraczem skór surowych i miał na składzie konserwowane w soli 340 skórek cielęcych zakupionych i zbieranych od rzeźników z dwóch miesięcy. Do składnicy wysyłać ich nie mógł ponieważ kazano się mu z wysyłką wstrzymać ze względu na brak gotówki i przepełniony magazyn. Skórki te były jednak w księdze odbiorczej wpisane i do składnicy zgłoszone.

Nieprawdą więc jest, że wysyła skóry automobilami gdzieś po za granicę, tylko wszystkie wysyła do Składnicy w Białej.

Koncert w Bielsku. W dniu 19 września br. odbył się w Bielsku w wielkiej sali strzeleckiej koncert na rzecz Kół miejscowych „Czerwonego Krzyża" w Białej-Bielsku. Koncert ten urządzony wspólnemi siłami polskiemi i niemieckiemi stanął na równi tak pod względem staranności wykonania, jakoteż wysokiego artystycznego napięcia z koncertami pierwszorzędnych sił zagranicznych odwiedzających często Bielsk i Biała.

Bezinteresowny udział w koncercie przyjęli: WPP. Ludwika Filipek-Jaworzyńska, śpiewaczka operowa z Krakowa, Chór męski Towarzystwa śpiewackiego w Białej (Bialaer Männergesangverein) pod dyrekcyą p. Wiktora Czajanka, Kwartet solowy tegoż chóru, oraz orkiestra wojskowa 11 pp. z kapelmistrzem WPanem Włodzimierzem Słobodzianem na czele.-

Pani Ludwika Filipek-Jaworzyńska odśpiewała aryę z IV. aktu „Halki", Karłowicza „Skąd pierwsze gwiazdy", Niewiadomskiego „Pieśń wiosenna", Kronenberga „Starą piosenkę", Kosobudzkiego „Stacha", Mikulskiego „Mazurek". Pomimo, iż inteligencya Bielska-Białej słyszała dotąd tak u siebie jak i zagranicą śpiewaczki tej miary, jak Selma Kurz, Francillo-Kaufmann, Ada Sari itd. P. Ludwika Filipek-Jaworzyńska zdobyła odrazu audytoryum znakomicie pod każdym względem wykonaną aryą z „Halki", oczarowała wszystkich pieśniami wykonanymi z całą finezyą artystyczną i doskonałością techniczną, podbijając serca i poruszając do łez słuchaczy. Trudno orzec co więcej cenić u naszej artystki, czy jej skromność, jakiej się nie spotykało dotąd u wielkich światowych śpiewaczek, czy skończony artyzm w wykonaniu, czy głęboki na wskroś szczery polski temperament, czy przecudny głos, którym artystka operuje skończenie, tak pod względem techniki głosowej, jakoteż odczucia.

Chlubą wielką okryła p. Ludwika Filipek-Jawarzyńska imię polskiej śpiewaczki tu na kresach jako jedna z pierwszorzędnych bezspszecznie śpiewaczek naszych, zapisując się w pamięci współobywateli narodowości niemieckiej, jako artystka nieustępująca pod żadnym względem gwiazdom zagranicy. Akompaniament objął w ostatniej chwili p. Wiktor Cl. Czajanek, który wywiązał się znakomicie z zadania, wywołnjąc u słuchaczy polskich podziw dla swojej muzykalności oraz odczucia muzyki polskiej a zwłaszcza aryi z „Halki", czemu nawet śpiewaczka sama dała wyraz w serdecznych podziękowaniach na estradzie.

Chór męski Towarzystwa śpiewackiego w Białej pod znakomitym kierownictwem p. W. C. Czajanka, wykonał świetnie: E. S. Engelsberg: Waldesweise, Radecke: „Aus der Jugendzeit", E. S. Engelsberg: „So viel Stern' am Himmel steh'n", Wohlgemuth: „Wie's daheim war". Z zapartym oddechem słuchaliśmy i podziwialiśmy skończone i subtelnie wycieniowane wykonanie powyższych pieśni a wprost podziw wzbudzał ten zespół z czterdziestu ludzi pod względem karności muzycznej jakoteż dykcyi. Zdawało się czasami, że jakiś potężny głos przemawia do nas kilkoma tonami. Dumny może być p. Czajanek za swój zespół, ale też i zespół winien być dumny za swego dyrygenta, który kierował chórem, jak gdyby grał na instrumencie. Gdyby ten chór mógł opanować repertuar polski, zyskałby sobie na polskich estradach imię pierwszorzędny, tym łatwiej, że p. Czajanek swojem akompaniamentem dał dowód, jak prędko potrafi wczuć się w ducha pieśni polskich.

Znakomicie wywiązał się z zadania „Kwartet solowy" pp. Jamka, Brunner, Kramer i Gąsiorek, wykonując Kreutzer: „Schäfers Sonntagslied" (O Deus salve ma), Debois: „Liebesnacht", Kirchl: „Stilleben", H. Weber: „Lila". Kwartet doskonale ześpiewany, o głosach ze sobą świetnie harmonizujących, odśpiewał bardzo nastrojowo dwie pierwsze pieśni a przez humorystyczne dodanie Kichl „Stilleben" i R. Weber „Lila" wywołał nam wspomnienie genialnego kwartetu braci Udal.

Orkiestra 11 pp. pod kierownictwem p. Włodzimierza Słobodziana odegrała kilka utworów a pieść cygańska Sarasatego odegrana przez p. Spielmana na tle orkiestry wywołała u słuchaczy długo nie milknące oklaski.

Koncert ten stał się w pożyciu kresowym dwóch narodowości polskiej i niemieckiej zdarzeniem przełomowym, albowiem po raz pierwszy od bardzo dawnych czasów podały sobie oba te żywioły wzajemnie rękę i oddały się pracy na rzecz Ojczyzny zagrożonej, przysporzając koncertem powyższym „Czerwonemu Krzyżu" na czysto okrągło kwotę Mk. 100.000·—

Oby koncert ten stał się zapowiedzią zdrowszych stosunków we wzajemnym pożyciu obu narodowości tu na kresach. Dr. K. N.

Ogłoszenia.

Skradziono kartę odroczenia, wystawioną przez P. K. U. w Wadowicach z daty Biała, dnia 28 lutego 1920 r., L. 503 na nazwisko **Władysława Kluczora**, ur. w 1898, **Osiek.**

SZOFER

dobrze obznajomiony z jazdą samochodami, egzaminowany, ślusarz, wolny od wojska w wieku lat 23, biegły w języku niemieckim i polskim w słowie i piśmie, poszukuje posady za szofera.

Zaginął chłopak

wiek 12 lat, nazwisko Józef Klisz, zwrost duży, silnie zbudowany, twarz okrągła, ubrany w czarne spodnie i marynarkę. Poznać by go można po tem szczególe, że posługuje się **lewą ręką.** Ktoby wiedział o jego pobycie niech da znać do Administracyi „Wyzwolenia Społ." za wynagrodzeniem **100 Mk.**

Stowarzyszenie konsumcyjne bialsk. Koła Związku Inwalidów Wojennych

(obok drogueryi p. Tanewskiego)

przyjmuje wszelkie zamówienia na

pieczątki wszelkiego rodzaju i szyldy emaliowane

po najtańszych cenach.